[…]danie południowe.

[…]

[…] Narodu" wynosi: […]twie: rocznie kor. […]wartalnie kor. 6·— […]nie kor. 2·70, na od[…] 40 hal. miesięcznie […] Redakcji: Garbarska 7. […]lefon Nr. 309.

[…] pojedynczy 14 hl.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR KIERUJĄCY: KAZIMIERZ EHRENBERG.

Wydanie południowe.

Przedpłata

[…] „Głos Narodu" wynosi: Na prowincji: rocznie kor. […] kwartalnie kor. 10·— miesięcznie kor. 3·40. Za granicą: kwartalnie kor. 13·—, rocznie kor. 52·—. Adres Administracji: Garbarska 7. Telefon Nr. 309.

Numer pojedynczy na prowincję 16 hal.

[…]nia (inseraty) przyjmuje samoistny przedsiębiorca tego działu Jan Strycharski w biurze inseratowem „Głosu Narodu", przy ulicy Jagiellońskiej 7 (róg ul. Szewskiej). Od miejsca […] drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, za każdy następny raz 10 halerzy. Nadesłane po 40 halerzy od wiersza za każdy raz. Śluby, nekrologi etc. wiersz 80 hal […]ecowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski, pasaż Haussmanna, w Wiedniu Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku […]rocławiu). — M. Opelik, R. Mosse, M. Dukes, H. Schalek. W Paryżu C. Adam rue de Varenne 38, Société Mutuelle de Publicité, A Lorette, directeur, rue Coumartin.

Nr. 289 Kraków Środa dnia 19 Grudnia 1900. Rok VIII.

WYBORY Z MIAST!

[…] przystępują miasta naszego kraju do […]oru posłów do Rady państwa. Kurja miej[…] dotychczas zupełnie jest opanowana przez […]ie i żydowsko-liberalne żywioły i mało […] jest nadziei, aby z tego się mogło otrzą[…]

W Krakowie kandyduje kolonista niemiecki […]ann Rotter, słynny z tego, że na konwenty[…] liberalnym oświadczył, iż go „przyszłość Pol[…] nic nie obchodzi, skutkiem czego prof. dr […]łowski ze stronnictwa liberalnego musiał […]tąpić. Tenże sam Johann Rotter bywał w […]im czasie na tajnych konwentyklach żydow[…]h na Kazimierzu, gdzie się zobowiązywał […]łać przeciw Kółkom rolniczym, jako antyse[…]kiej instytucji. Johann Rotter proteguje nad[…] niemiecki i żydowski przemysł, z krzywdą […]mysłu polskiego i chrześcijańskiego. Kandy[…]ura Rottera jest niebezpieczniejsza od ży[…]skich — i dlatego każdy, ktokolwiekby od[…]głos temu kandydatowi, wykroczyłby prze[…]ko narodowemu obowiązkowi.

Obok Rottera, kandyduje w Krakowie p. […]igel. Jestto, jak dotąd pierwszy z osławio[…]ch interpelantów polskich w obronie morder[…] Leopolda Hilsnera, który śmie ubiegać się […]ownie o mandat poselski. Wiadomo, że inter[…]cja ta zostawiła niezmyte piętno hańby na […]rej sławie naszej reprezentacji, to też pomię[…] wybranymi posłami z V-tej i IV-tej kurji […] ma ani jednego, który tę interpelację pod[…]ał; żaden z nich także, prócz p. Weigla o […]andat poselski z miast polskich nie miał odwa[…] się ubiegać. Niechże wyborcy chrześcijańscy […]wierdzą kartką do głosowania, że hilsnerow[…] interpelanci nie mają żadnego prawa do za[…]nia publicznego chrześcijańskiej ludności.

Narodowymi kandydatami na miasto Kra[…]w są: jeden z najinteligentniejszych chrześci[…]ńskich przemysłowców krakowskich

Edmund Zieleniewski

[…]az rozgłośnie znany, oddany całą duszą dobru […]ublicznemu, filantrop

Dr Henryk Jordan.

W miastach Tarnów-Bochnia kandyduje osła[…]ny Rutowski, przyjaciel Niemców, wróg cze[…]iego narodu. Jak nam donoszą z Tarnowa, […]gitacja wyborcza po stronie Rutowskiego z ka[…]ą chwilą przybiera ostrzejsze formy. Rutowski […]ni rozpaczliwe wysiłki, celem zagarnięcia po[…]stwa. Jego naganiacze nie przebierają w środ[…]ch agitacyjnych. Walczą przeważnie korupcją […]hecowaniem żydów przeciw katolikom. Wczoraj […]zyjechał do Krakowa niejaki Fleischer, ajent […]liance israélite" wiedeńskiej, ażeby pieniędzmi […] każdą cenę przeforsować Rutowskiego. Przy[…]ózł na cele agitacyjne 12.000 złr. Płaci po 5 […], a nawet więcej za głosy na Rutowskiego. […]ócz tego publicznie głosi Fleischer, że działa […] polecenia prezesa ministrów Körbera, który […]ekomo popiera Rutowskiego. Oburzenie w mie[…]e olbrzymie. Czynniki miarodajne starają się […]ementować to oświadczenie wysłańca „Aliance […]aélite". Nawet kahał interwenjuje, wpływając […] żydów, by nie rozgoryczali Chrześcijan. Dziś […]lepiono afisze kahału, by żydzi nie drażnili […]rześcijan i głosowali na adwokata Stojałow[…]iego. Jak dalece korupcja Rutowskiego czyni […] spustoszenia, świadczy fakt, że przedmieście […]usina, znane powszechnie z przedajności, o[…]iadczyło się za Rutowskim. Mówią, że Strusina […]zymała 500 złr. od Rutowskiego i dlatego go […]iera. Do tej chwili agitacja po stronie Stoja[…]wskiego była nieznaczna, jednakowoż po przyjeździe ajenta Fleischera znacznie się wzmogła, bo uczciwi wyborcy postanowili do upadłego walczyć z przekupstwem Rutowskiego.

Kandydatem narodowym jest Polak i Chrześcijanin

Adwokat Stanisław Stojałowski.

W miastach Nowy Sącz-Biała-Wieliczka kandydował do tej pory tylko dr Wilhelm Binder, adwokat, dotychczasowy poseł do Rady państwa, człowiek niewątpliwie nieskazitelny, którego dziennik nasz swojego czasu popierał przeciw liberalnej kandydaturze p. Doboszyńskiego.

W ostatnich dniach socjaliści rozwinęli jednak wśród żydostwa szaloną agitację za żydem Lehmanem z Nowego Sącza.

Ponieważ ludność chrześcijańska tylko częściowo popiera p. Bindera, a w znacznej części nie chce iść do głosowania, nie widząc w tej kandydaturze zdecydowanej barwy partyjnej — żydzi zaś będą popierać Lehmana, przeto zachodzi niebezpieczeństwo, że żydowsko-socjalna demokracja może zabrać mandat najbardziej chrześcijańskim i narodowym miastom Galicji Zachodniej.

Wobec tego komitet wykonawczy partji antysemicko-narodowej po dłuższej naradzie postanowił w ostatniej chwili wystąpić z własną kandydaturą.

Ponieważ chwila jest zbyt późna na wysuwanie kandydata nieprzedstawionego dotychczas wyborcom, przeto n[illegible] wezwać do powtórnego kandydowania

dra Michała Danielaka

posła do Rady państwa.

Działalność dotychczasowa tego posła, zaufanie, jakiem świeżo został obdarzony przez ludność Nowego Sącza, a przed trzema laty przez ludność Wieliczki, zastąpić muszą wszelką agitację, na którą już nie pora. Ponowny wybór dra Danielaka byłby znaczącą manifestacją na rzecz budzącego się do życia antysemicko-narodowego ruchu, a dla żywiołu antysemicko-narodowego byłby ważną zdobyczą.

Dr Michał Danielak przyjmując mandat z miast, otworzyłby mandat wiejski dla kandydatury szczerze narodowej i szczerze chrześcijańskiej — którąby się wspólnie z miejscowymi, chrześcijańskimi i niezawisłymi czynnikami ustanowiło.

Wzywamy zatem wszystkich wyborców chrześcijańskich, aby oddali solidarnie głosy za

Drem Michałem Danielakiem

posłem do Rady państwa,

a to, aby się obronić przeciw wstrętnej żydowskiej kandydaturze postawionej przez międzynarodową socjalną demokrację.

W miastach Rzeszów-Jarosław, miał kandydować prof. Sokołowski, jeden z hilsnerowskich interpelantów. Ponieważ jednak wyborcy nie dwuznacznie dali mu do zrozumienia, że nie chcą o nim słyszeć, przeto ustąpił. Stańczycy po jego ustąpieniu poparli adwokata Greka ze Lwowa, słynnego z owego Panteonu narodowego, w którym chciał umieścić trwonicieli grosza publicznego.

Poparcie p. Greka jest zapewne wynagrodzeniem za pomoc karnosądową w ciężkich tarapatach, przez jakie w ostatnich czasach przechodziły familje Sapiehów i Badenich.

Wszyscy chrześcijańscy, niezależni, demokratyczni wyborcy oddadzą swoje głosy na nieskazitelnego dotychczasowego swojego posła, który nie podpisał Hilsnerowskiej interpelacji

prof. Ignacego Rychlika.

We Lwowie przeciw **Leonardowi Piętakowi Władysławowi Dulębie** — stają osławieni panamiści lwowscy Tadeusz Romanowicz i Tadeusz Rutowski, powtórnie.

Galicja wschodnia przepełniona jest kandydatami żydowskimi. Z Chrześcijan kandyduje tylko radca sądowy **Królikowski** w Przemyślu i Gródku (przeciwko żydowi Kolischerowi, popieranemu przez stańczyków i żydowi Liebermannowi, popieranemu przez socjalistów); **prof. Gustaw Roszkowski** w Samborze, Drohobyczu i Stryju; prof. **L. Cwikliński** w Tarnopolu i Brzeżanach; **Paweł Stwiertnia** w Stanisławowie i Tyśmienicy (przeciw konserwatyście Zdzisławowi Cieńskiemu); w Brodach i Złoczowie kandydują żydy Landau i Byk; w Kołomyi, Buczaczu, Śniatynie żydzi Schorr, Goldhammer i Seinfeld.

Z Sejmów krajowych.

Wczoraj obradowały Sejmy: Górnej Austrji, Salcburga, Styrji, Karyntji, Bukowiny, Morawji, Śląska, Tyrolu, Gorycji, Vorarlbergu i Tryjestu. Wszystkim jedenastu Sejmom przedłożył rząd projekt ustawy o dodatkach krajowych do podatku wódczanego. Sejm śląski uchwalił jednogłośnie odesłanie przedłożenia rządowego do komisji.

W Sejmie morawskim zażądał dr Stransky w imieniu posłów czeskich przedłożenia deklaracji arcyksięcia Franciszka Ferdynanda Sejmowi do wzięcia jej pod obrady. Żądanie wystosował do marszałka krajowego, który prawdopodobnie nie uczyni takowemu zadość. Mimo to spodziewać się można, iż posłowie czescy znajdą formę, która rozprawę nad tem umożliwi w Sejmie. Najwięcej uwagi zwraca na siebie chwilowo Sejm tyrolski, a to z powodu, że posłowie włoscy, którzy przez kilka lat trzymali się zdala od czynności sejmowej, jawili się teraz w komplecie zaraz na pierwszem posiedzeniu.

Rzecznik ich p. dr Bragnara złożył w języku włoskim oświadczenie, z którego wynika, że posłowie włoscy, otrzymawszy od prezydenta gabinetu „szorstką odmowną odpowiedź na swoje propozycje, odnoszące się do administratywnego samorządu" przyszli do sejmu nie po to, „by się poddać" lub bezwarunkowo brać udział w obradach sejmowych", lecz w celu protestowania „przeciwko każdej uchwale, każdemu projektowi, każdemu przedmiotowi, każdemu wnioskowi" i robieniu „stanowczej opozycji". Będą oni walczyli wszelkimi środkami regulaminem dozwolonymi a wystąpią „z całą energją przeciwko każdej możliwej opozycji, któraby się objawiła przeciw wolnemu i rozszerzonemu wykonywaniu ich prawa". Zdaje się, że to zapowiedź obstrukcji w sejmie po wszelkiej formie.

Dlaczegóżby Włosi nie mieli robić obstrukcji w sejmie tyrolskim, jeśli Niemcy swoją najbezwzględniejszą i najbrutalniejszą obstrukcją odnieśli tak świetne zwycięstwo?

Więc obstrukcja zaczyna się pomału przenosić i do sal sejmowych. Przewidzieliśmy to zaraz po „odwilży" w końcu listopada r. 1897.

Komisja budżetowa sejmu czeskiego obradowała nad rządowem przedłożeniem o dodatkach krajowych do podatku wódczanego. Rzecznicy niemieccy występowali przeciw przedłożeniu z względów centralistycznych i stawiali w tym duchu wnioski, które z kretesem przez większość zarzucone zostały. Sprawozdawcą wybrano dra Forszta.

W Sejmie bukowińskim wystąpił „liberał" czy „demokrata" żydowski dr Straucher z zapytaniem, dlaczego prokuratorja państwa nie konfiskuje pisma, które pisze o — mordzie rytualnym. Widać, że żydzi tracą już zupełnie przytomność umysłu i schodzą na śmiesznych wesołków.

Z KRAJU.

Z powiatu limanowskiego.

Od posła dra Danielaka otrzymujemy następujące pismo: Szanowna Redakcjo! Musimy wziąć w opiekę biedny lud z powiatu limanowskiego, a w szczególności w Dobrej i w okolicy. Dowiedziałem się i następnie sam na miejscu przekonałem się, że od miesiąca szerzy się w Dobrej epidemja dyfterji. Dość powiedzieć, że w jednej tylko chacie włościanina Szerszenia leży pięcioro dzieci, chorych na dyfterję. Dwoje do tej chwili już najprawdopodobniej umarło. Starosta limanowski z ratunkiem nie pospieszył, bo musiał agitować za Potoczkiem, a fizyk p. Piotrowski, zamiast pojechać na miejsce choroby i nieszczęścia, jeździł po wsiach za wyborami, aby przeforsować swego przyjaciela politycznego, Stanisława Potoczka. Tymczasem biedacy opuszczeni zupełnie, jakby mieszkali nie w Europie, lecz w zapadłym kącie Azji. Po zbadaniu stanu rzeczy, wysłałem na ręce pana namiestnika następujący telegram: „Epidemja dyfterji szerzy się już od miesiąca w Dobrej, powiat limanowski. W domu Szerszenia pięcioro dzieci leży prawie dogorywających. Znikąd niema żadnej pomocy. Starosta Sielecki bezczynny. Fizyk Piotrowski, zamiast ratować ludzi, robi wybory. W Dobrej ani się razu nie pokazał od wybuchu epidemji. Szkoły niezamknięte. Sytuacja groźna. Proszę o ratunek. Danielak". — Do tego jeszcze kilka uwag muszę dodać. Obecnie dyfterję leczą surowicą. Surowica jednak dla ludzi biednych jest niedostępna. Jedna dawka kosztuje „minimum" 1 złr. 12 ct. Ponieważ np. w domu Szerszenia leży chorych 5 dzieci, więc 5 dawek kosztowałoby 5 złr. 60 ct.

Gdyby lekarzowi sprowadzonemu choć tylko dał 4 lub 5 złr. (zwrot kosztów podróży), natenczas jedna wizyta lekarska kosztowałaby przeszło 10 złr. A chłop nasz biedny, grosza niema i tylko smętnem okiem patrzy, jak drobiazg jego ukochany ginie a ratunku niema. Surowicę powinien Wydział krajowy dawać darmo dla biednych ludzi.

Potrzeba energicznej akcji, aby epidemję stłumić, bo szerzy się już ona w tej okolicy całym pasem. Namiestnictwo już zapewne zarządziło, co było konieczne, ale na miłość Boską, muszę zapytać, po co są nasze władze, na co my je opłacamy i za co? Mojem zdaniem w żadnem innem starostwie, w żadnym innym powiecie, coś podobnego byłoby niemożliwem, tylko powiat limanowski odznacza się tą niesłychaną indolencją, niedbałością, apatją, lenistwem i t. d. Raz musi się temu położyć koniec. Niech każdy urzędnik pilnuje swoich obowiązków, na to i za to go płacimy, wówczas będzie ład i porządek, nie będą leżały tysiące exhibitów niezałatwionych, ludzie będą mieli opiekę i pomoc. Fizyk, który żandarmów prowadzi podczas wyborów i ludzi każe aresztować, zamiast ratować umierających, powinien się podać na wachmistrza żandarmerji, a nie na posadę fizyka. Ale do tego jeszcze powrócimy. Tymczasem należy ratować biedną ludność nawiedzoną epidemją. Dr Danielak.

LWÓW 18 grudnia.

Zgon dra Jackowskiego. — Barwa posła Breitera. — Zawierucha niemuzykalna wśród muzyków. — „Hajduczek", inscenizowany z „Pana Wołodyjowskiego".

Dziwne są zrządzenia Opatrzności. Przegrana ks. Stojałowskiego w walce o mandat poselski, zgon byłego adwokata lwowskiego, dra Jackowskiego i wybór pana Breitera na posła — te trzy wypadki najświeższych dni wiążą się pod względem politycznym bardzo ściśle ze sobą i mogą mieć niepodrzędnej wagi konsekwencje.

Nie godzi się dawać folgi radości w wypadkach wielkich zawodów, gdy one spotykają nawet ludzi, szkodliwych dla społeczeństwa. Bo każde dworowanie sobie z niepowodzenia ludzkiego — jest brutalnem, brzydkiem, właściwem jedynie ludziom niecywilizowanym. Należą się jednak słowa objektywnej wzmianki faktowi śmierci dra Jackowskiego, był to bowiem człowiek wielkich zdolności, jeden z najtęższych prawników lwowskich, a zarazem jeden z najfanatyczniejszych prześladowców dla każdego, kto mu krzywdę wyrządził. Ś. p. Jackowski kierował „Monitorem" p. Breitera i swoim sprytem potrafił wszechwładztwo swoje, swój prawie hypnotyczny wpływ wyzyskać nietylko na treść łamów owego tygodnika, lecz także na „kształtowanie się programu dążeń" samegoż p. Breitera. Ci dwaj ludzie mogliby być porównani do woźnicy i pasażera. Jackowski ze swego kozła patrzył do koła, gdzieby zajechać, a siedzący w powozie Breiter musiał się poddać woli Jackowskiego. Zajechał Jackowski nad jar i rozhukał rumaki, to zawsze tak, aby sam był cały, a ażeby do jaru — do aresztu — poszedł Breiter. A czynił to Jackowski nigdy ze złej woli ku Breiterowi, jeno zawsze, aby uprzedzić Piotra, a może śmignąć biczyskiem kogoś znajomego, co kiedyś mu wszedł był w drogę. Takie są dzieje sprawy Widajewiczów, takie dzieje walki przeciw Roińskiemu, Loewensteinowi, Małachowskiemu i tyle innych, które do pewnego czasu napawały zawsze zrazu trwogą całe miasto, cały kraj. W roku 1897 za sprawą Jackowskiego wystąpił Breiter po raz pierwszy, jako kandydat poselski — ze złym, teraz zaś po raz wtóry — z pomyślnym skutkiem. Że chwiejnego Breitera byłby trzymał Jackowski w swych ryzach radykalizmu potężnie, o tem nie było wątpliwości. Jackowskiego zabrakło — Breiter może się otrząsnąć z nieszczęsnych wpływów namiętnego w swej nienawiści człowieka, może oprzytomnieć, odetchnąć powietrzem swobodnem i nie z rozkazu, i może sobie raz na zawsze na [...] zmierzić takie ciężkie, takie strasznie ci[...] rzmo.

O ile słuchy niosą i jak piszącego te [...] Breiter zapewnił w dniu swojego wyboru, [...] na razie pozostać dzikim, a wstąpienie do [...] skiego w obecnej chwili uważa za trudne [...] du nie na swoją wolę. W ostatnich dniach [...] kołach poważnych istniało wrażenie, czy t[...] dzenie, oparte na nieplatonicznych danych [...] Breiter w razie, gdyby ks. Stojałowski n[...] wybrany, połączy się rychło ze stojałowczyk[...] dzie ich zabarwiał na czerwono według reg[...] go „niezawisłego socjalizmu". Na takim obro[...] wy kraj niewieleby zarobił, o ile naturalnie [...] zmienione przez śmierć Jackowskiego warunk[...] nia duchowego p. Breitera, nie sprawią, że [...] ter, ten niegdyś gorący patrjota (jako preze[...] telni akademickiej) złączy się z tymi, którzy [...] zem pracować na pożytek kraju.

W naszym nieszczęsnym nowym teatrze [...] sferach muzycznych nietylko nie ustają, lecz [...] zaostrzają się i Bóg wie, jaką jeszcze brzyd[...] mę przybiorą, jeśli dyrekcja porządku nie [...] kiekolwiek tam powody w tym, a jakie w[...] padku sprowadziły burzę, w każdym razie f[...] nie jest odpowiednia dla ludzi, których przeci[...] wia zapał dla sztuki i to tak uszlachetni[...] muzyczna.

Zresztą ta forma to rzecz tylko wewnęt[...] może publiczność nie miałaby przyczyny się [...] teresować, gdyby nie jedno ale; mianowicie [...] pozbawiona jest pierwszorzędnych sił, idzie, [...] bez okrasy, na psy, dyrektor dokłada ciągle [...] mi, a gmina o zysku ani może marzyć. [...] Dyrektor jest już znużony, zniechęcony, nie ch[...] ładowywać swej energji duchowej dla załatwia[...] nimozyj osobistych, więc wyładywuje swą kasę, [...] to mu się chyba znudzi, zwłaszcza, że natura p. [...] wlikowskiego jest bardzo skłonna do spleenu.

Ponieważ jednak rzeczy wczoraj zaszły bard[...] bardzo daleko, przeto jutro ma nareszcie rzecz [...] wzięta pod ocenę w teatrze urzędowo i główny [...] tor niepokojów już gotuje się na poniesienie koniecznych konsekwencyj.

Dziś w teatrze przedstawiono inscenizowanego przez p. J. N. Popławskiego „Pana Wołodyjowskiego" pod tytułem „Hajduczek". Sztuka ta grana była w Warszawie, a za dyrekcji Gliksona także [...] Krakowie pod tytułem „Pan Wołodyjowski". [...] tylko dla nas jest to premjera. Publiczność była [...] zaciekawiona i zebrała się licznie. Komnata [...] ga była bardzo pięknie i starannie urządzona, [...] tyści grali jak najlepiej. Hajduczkiem (Basią) [...] panna Mrozowska, która rolę wystudjowała [...] chanie sumiennie i grą swą, pełną werwy i h[...] i trzpiotowatości zupełnie naturalnej, zdobyła [...] pierwszeństwa. Przepysznym Zagłobą był p. R[...] Liryczną rolę Krzysi odegrała z ogromnym [...]

SŁOWIANSKA KREW.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

63) przez

DANIELA LESUEUR.

(Ciąg dalszy)

— Do domu Prosperze — rzekł Hubert do woźnicy, usadowiwszy swoich sekundantów w powozie. — Ja, panowie, jadę za wami dorożką.

Kiedy przybyli przed pałac, czterej sekundanci, spotkawszy się na peronie, przeszli do biblioteki, by omówić sprawę.

Hubert siadł w swoim „fumoirze" i wziął dziennik do ręki. Nie czytał go jednak.

Melancholiczny mały ogródek, na który wychodziły okna fumoiru, pokrył się cienką warstwą śniegu. Białe płatki spadały cicho, gęsto, regularnie i zakryły zupełnie zielony jeszcze gazon, alee, fontannę, tworząc niby niewinno-żałobny kir nad martwą naturą.

Widok ten był tak smutny i przygnębiający, że Hubertowi ścisnęło się serce. Śnieżne gwiazdki dokonywały dzieła zniszczenia w ogrodzie tak spokojnie, z taką pewnością i fatalizmem... A i one nie przeżyją zielonej murawy. Kilka promyków słonecznych, a posłużą do utworzenia błota i kałuż...

Służący otworzył drzwi, świadkowie markiza weszli.

— Wiesz ty — rzekł Mérignac — z jakimi cudakami mieliśmy do czynienia? Jeden wygląda na Kanibala lub Patagończyka, ledwo umie parę słów po francusku. Drugi to jakiś pisarz z ambasady...

— Mniejsza o sekundantów! — rzekł Hubert niecierpliwie. Rzecz jest prosta.

— Oh, oni zgadzają się na wszystko. Bałem się jakich trudności...

— Dla czego?

— Ależ to straszne, czego ty żądasz!... Ten pojedynek na pistolety z muszkami, na pietnaście kroków i z celowaniem... Jeden z was zabije na pewno drugiego.

— Kto wie? — rzekł Hubert z jakimś ponurym humorem. — Jeśli wystrzelimy razem, być może, że dwóch ludzi zabije się wzajemnie... I toby było najpraktyczniejsze rozwiązanie kwestji.

Świadkowie chcieli sprzeciwić się, ale markiz zwrócił rozmowę na kwestję śniegu i zimna, które utrudni spotkanie się w otwartem polu.

Kuzyn jego wyjaśnił, że w głębi parku Saint Cloud, opodal od lasu, przeciętego linją kolejową, znajdują się obszerne zabudowania, bliskie ruiny i przez nikogo nie zamieszkałe. Jest tam hala długości jakich 30 metrów.

— Stróż zabudowań zna mię dobrze, bo nieraz w owej hali strzelałem do celu. Zapłacę mu dobrze, żeby sobie poszedł spacerować gdzieś daleko.

Hubert sądził, że zbyteczną jest rzeczą jechać tak daleko. Czy nie możnaby zrobić tego samego w pierwszej lepszej strzelnicy? Ale nie. Charakter pojedynku był zanadto poważnym, bo jeśliby pierwsze kule chybiły, to walczący rozpoczną da capo. Wszędzie można napotkać na jaką przeszkodę albo skompromitować kogo i nadać całej aferze niepotrzebny rozgłos.

Było już późno, więc spotkanie odłożono na dzień następny, na godzinę dziesiątą. Sekundanci markiza wrócili więc do biblioteki, żeby powziąć ostateczną decyzję i za chwilę wszyscy czterej opuścili dom Huberta.

Przy oknie fumoiru, zagłębiony w fotelu, markiz de Brénaz rozmyślał. Oczy mu się zamgliły od ciągłego patrzenia w białe płatki, padające ciągle na drzewa i gazony. Przygniatające milczenie panowało wokoło. Wieczorne cienie zaczęły się zarysowywać w obszernym saloniku, nadając mu odcień smętku i tęsknicy. By[...] godzina, kiedy odwieczne wrażenia budz[...] tłumnie z uśpienia duchowego, pamięć nies[...] w zapomnianą przeszłość i stawia nam prz[...] czyma jednolity obraz życia. To wszystko [...] szło, marne, bez sensu, nie warte nawet z[...] gów dziecka...

Mały zegar pendułowy wydzwonił krysz[...] wym dźwiękiem godzinę czwartą.

— A jutro?... O tej godzinie?... Jutro [...] mruknął Hubert.

Smutna ta myśl miała jednak w sobie [...] pociągającego i łechcącego.

Ale niedługo pogrążał się w rozmarz[...] Natura jego, krewka, zdrowa i przedsiębi[...] wzięła górę nad nastrojem i spekulacjami [...] tanta-filozofa.

— Muszę wytknąć sobie linję postępow[...] Co zrobię, jeśli Miranow strzeli pierwszy i [...] bi? Czy go zabiję?

Przed chwilą, kiedy sekundanci mówili o [...] derstwie, był on zdecydowany wystrzelić w [...] wietrze i pozwolić się zabić Miranowowi, [...] wiem nie mógł strzelać do męża Nadieżdy [...] ten sposób położyć na wieki trupa między [...] a ukochaną. A jednak po namyśle uznał, [...] tej decyzji było dużo fanfaronady i dziecin[...] niedalekiej od śmieszności. Bądź szlachetny [...] rzekł sobie — ale przedewszystkiem bądź [...] czyzną.

Powziął więc następujący projekt:

Skoro tylko dadzą znak, wymierzy sz[...] będzie się starał przestrzelić ramię Mira[...] Z tą bystrością oka i wprawą, jakiej naby[...] czas swych awanturniczych wypraw, był pe[...] że w ten sposób rozbroi przeciwnika, zanim [...] że wystrzeli. Gdyby go zranił ciężej, albo [...] by hrabia strzelił prędzej, tem gorzej. On [...] najmniej, Hubert, nie miałby sobie nic d[...] rzucenia.

(Ciąg dalszy nastąpi)

kiem pani Bednarzewska, pani Gostyńska bawiła wybornie widzów rolą gadatliwej „cioteczki" Makowieckiej. Młodego rycerza Nowowiejskiego odegrał zamaszyście, z ogniem naprawdę rycerskim p. Nowacki. P. Wysocki jako Wołodyjowski był zbyt nieszczęśliwym i klasztornym; jego uśmiechy były cytrynowo-kwaśne, a piętna junackiego, chociaż w smutku po Amilce ani krzty. Dobrym Ketlingiem, wiecznie deklamacyjnym był p. Hierowski. Teatr był pełny.

Dziś rozpoczęto dobudowywać przy gmachu teatralnym kryty podjazd. (*rs.*)

Z ziem polskich.

Próżne zabiegi hakatystów.

Komisja kolonizacyjna istnieje zaledwie lat 14 (założono ją 26 kwietnia 1886 roku), a działalność jej już doczekała się zemsty losowej. Powołana do „wzmocnienia żywiołu niemieckiego przeciw usiłowaniom polskim" (słowa ustawy) osiągnęła cel wręcz przeciwny, wzmocniła bowiem żywioł polski. Wprawdzie znaczna liczba wielkich majątków polskich, obciążonych długami przeszła w ręce niemieckie, ale za to włościanie polscy ponabywali mnóstwo ziemi. Dzięki działalności komisji zmniejszyła się „wielka własność", ale za to własność włościańska znacznie się zwiększyła.

Pisma niemieckie przytaczają dane statystyczne w tym względzie. Według tych danych:

W roku 1897 przeszło z rąk niemieckich w polskie 1113 posiadłości włościańskich, obejmujących razem 6693 hektarów (hektar ma około półtorej morgi), gdy tym razem z rąk polskich w niemieckie przeszło tylko 483 posiadłości, obejmujących 2979 hekt.

W roku 1898 z rąk niemieckich w polskie 954 posiadłości z obszarem 6190 hekt., z polskich w niemieckie 598 posiadłości o 3575 hekt.

W roku 1899 z rąk niemieckich w polskie 878 posiadłości obszaru 6992 hekt., z rąk polskich w niemieckie 560 posiadłości o 2735 hekt.

Są to wszystko posiadłości niżej 200 hektarów. Według cyfr powyższych posiadłość niemiecka zmniejszyła się w Poznańskiem:

w r. 1897 o 650 posiadłości i 3714 h.
„ 1898 „ 356 „ 2615 h.
„ 1899 „ 318 „ 4257 h.

Razem tedy, według wspomnianego źródła przez trzy lata, przy zmianie własności przez sprzedaż o 10.586 hektarów zmniejszyły się posiadłości gruntów włościanskich w ręku niemieckim.

Jakim dzieje się to sposobem? Na pytanie to daje odpowiedź p. A. D. w „Słowie". Dawniej niejeden z włościan polskich, mając zamiar zakupić kawał ziemi, zwlekał z tem czy to do chwili zebrania większego funduszu, czy też czekał korzystniejszej sposobności kupna. Dziś, gdy patrzy na wykupywanie ziemi przez komisję kolonizacyjną, gdy widzi, że dzięki zakupom tej komisji, ziemia z dnia na dzień drożeje, nie ociąga się, zebrawszy jaki taki grosz, bez długiego namysłu, może nawet czasem nierozważnie i za drogo kupuje, aby tylko zdobyć kawałek ziemi, ku czemu może już za miesiąc, lub dwa, nie będzie miał sposobności.

Oto bardzo naturalna przyczyna wzrostu własności włościańskiej w polskiem ręku. Zachodzi zaś jeszcze ta bardzo naturalna przyczyna, że wielu włościan niemieckich sprzedaje swoje grunta, aby nabyć inne od komisji kolonizacyjnej. Wszakże ta komisja sprzedaje kolonje z ładnymi budynkami, wygodnie urządzone, nie żąda prawie żadnego zaliczenia, a później jeszcze bezustannie czyni ustępstwa z procentów itp. Wszystko to są rzeczy nęcące.

Gdy zaś ta komisja, a w połączeniu z nią różne inne instytucje przyzwyczajają Niemców w Poznańskiem do oglądania się bezustannie na pomoc rządu, to niechże się potem hakatyści lub organy urzędowe nie skarżą na to — jak to czyni obecnie „Berliner Correspondenz" — że „żywioł niemiecki, osiadły w Poznańskiem nie posiada już tej siły, jaką miał, gdy przybył z Niemiec z pługiem i siekierą (z fajką i taczkami), aby zakładać wsie wśród polskiego otoczenia".

Taki to już jest porządek rzeczy, jak kto chce — może i nieporządek, że człowiek pracujący z konieczności potrzeby, w pracy tej daleko więcej rozwija energji, niżeli wtedy, gdy wie, że ma się na kogo oglądać, że w razie, gdy mu czegoś zbraknie, pomoc pozyska.

Dla Niemców w Poznańskiem są przystępne urzędy wszelkie, a wiadomo, że urzędy zbytecznej energji w człowieku do pracy nie wzbudzają. Dalej hakatyzm dziś każdego Niemca w Poznańskiem przyzwyczaił do uważania się za niezbędnego rządowi, do popierania walki narodowościowej i każdy z nich ma poczucie, że gdy mu coś zagrozi, rząd go podtrzyma. Dziś lekarze wolno praktykujący otrzymują od rządu wsparcia, aby się osiedlić w polskich okolicach, kupcom Niemcom daje się z tychże funduszów kredyty lub zapomogi na otwarcie sklepów wśród ludności polskiej, rzemieślnikom niemieckim na założenie warsztatów.

Jakżeż można się dziwić, że ta — począwszy od komisji kolonizacyjnej, a skończywszy na różnych funduszach dyspozycyjnych — zupełnie anormalna działalność ekonomiczna niepożądane wywołuje skutki?

Ludność polska w Poznańskiem wie, ze na żadną pomoc nadzwyczajną liczyć nie może, że przepadnie z kretesem, gdy sama sobie nie będzie radziła. Pomimo to, niestety, nie braknie aż zanadto jeszcze lekkomyślnych, ale wielu bierze się energicznie do pracy, wrzaski hakatystów są dla nich ostrogą, więc czemuż się ci sami hakatyści dziwią, że zastosowane przez nich środki skutecznie działają, choć nie tak, jakby oni pragnęli, ale jak według naturalnych praw rządzącym światem być musi?

W ten oto sposób dokonywa się nieubłagana zemsta losu, w ten sposób pieniądze, przeznaczone na zgnębienie Polaków, przyczyniają się pośrednio ku ich wzmocnieniu. Niemców przestrasza to; nie mówią już dziś pogardliwie o „gospodarce polskiej", przeciwnie — skłonni zawsze do przesady, wołają, iż żywioł polski zagraża niemieckiemu. Polacy stanowią w Niemczech zaledwie 16 tą część ogólnej ludności: już to samo jest dowodem, jak przesadnemi są skargi niemieckie.

Ale w stosunku do Polaków Niemcy zawsze grzeszą przesadą. Przed 14 tu laty, gdy komisja kolonizacyjna zaczynała swą czynność, wołali w przesadnej nadziei: „Za pół wieku nie będzie w Prusach ziemi w rękach polskich"... Wołanie to prawdopodobnie znowu sprowadzi na Polaków nowe środki, dążące do zgnębienia ich, do wyrugowania z własnych siedzib. Ale będzie to niesprawiedliwość — a niesprawiedliwość, prędzej czy później, mści się na tych, którzy się jej dopuszczają.

ZE ŚWIATA.

Zatonięcie okrętu niemieckiego „Gneisenau".

Depesze doniosły o strasznej katastrofie okrętu niemieckiego „Gneisenau", który, wyjechawszy na wody Morza Śródziemnego w celu odbywania tamże ćwiczeń, trafił na straszną burzę i poszedł na dno.

W poniedziałek dnia 17 b. m. „Gneisenau" był na pełnem morzu, gdy w tem około godz. 10 rano zerwała się straszliwa burza. Komendant okrętu kapitan Kretschmann kazał natychmiast palić pod kotłami i sterować w stronę portu Malagi. Wzburzone żywioły okazały się jednak silniejszemi, okręt nie zdołał się oprzeć spiętrzonym bałwanom morskim, dał się im chwycić i cisnąć o wschodnie groble. Ratunku nie było... Załoga w tej chwili skoczyła do morza, ale też szybko zniknęła pod wodą, a „Gneisenau" zachwiał się raz jeden, drugi i całym swoim ciężarem runął w morze. Tylko maszty do połowy sterczały nad powierzchnią morską, jak gdyby smutny pomnik, wskazujący, że tu „Gneisenau" z dziesiątkami nieszczęśliwej załogi znalazł swój grób. Burza była okropna.

Łódź ratunkowa z kapitanem i 20 żołnierzami, zalana przez nadpływający bałwan, podzieliła smutny los, jaki spotkał okręt „Gneisenau". Wielu niemieckich marynarzy usiłowało ratować się w ten sposób, że chwytali się płynących belek i desek, ale w większej części na nic im się to nie zdało, gdyż nagie sterczące skały nie dopuszczały nieszczęśliwych rozbitków do brzegów. Jedna z wysłanych łodzi ratunkowych wzięła na swój pokład 12 ludzi z załogi rozbitego statku, jednakowoż wywróciła się, a znajdujący się w niej ludzie poszli pod wodę. Przez groblę rzucono nieszczęśliwym rozbitkom liny i w ten sposób wielu uratowano. Gdy tylko rozeszła się wieść o strasznej katastrofie, władze portowe natychmiast wysłały swych urzędników na parowcu „Cabo Ortegal" na miejsce wypadku. Ocalonym pospieszyły natychmiast z pomocą władze hiszpańskie wraz z członkami Towarzystwa Czerwonego Krzyża, tudzież członkowie konsulatów i gminy niemieckiej. Wstrząsający był widok, patrzeć na majtków, którzy wydrapali się na szczyt masztów zatopionego okrętu, wystających jeszcze z wody, a którym z powodu strasznego orkanu nie można było na razie pospieszyć z pomocą. Załoga „Gneisenau" składała się z 14 oficerów, 2 lekarzy, 1 inżyniera kierującego maszyną parową, 1 płatniczego, 1 kapelana, 49 kadetów marynarki i blisko 200 żołnierzy. Komendantem okrętu był kapitan Kretschmann, pod którego rozkazami pozostawali porucznicy Bernninghaus i Werner. Pierwsze wiadomości podawały liczbę ofiar na 100 osób, wczoraj jednak urzędownie stwierdzono, że utonęło tylko 35 osób. Dotąd wiadomo na pewno, że między innymi został uratowany kapelan Kramm.

Mianowania. Minister sprawiedliwości zamianował adjunktami sądowymi aplikantów: Tadeusza Dyduszyńskiego w Delatynie, Władysława Jaworskiego w Radziechowie, Zygmunta Buchelta w Glinianach, Stanisława Słotołowicza w Birczy, Wilhelma Rubińskiego w Żurawnie, Mojżesza Bernfelda w Waszkowcach, dra Józefa Zaplatalskiego w Bursztynie, kandydata notarjalnego Jana Kocha w Turce.

KRONIKA

Kalendarz kościelny. Dziś w środę Suchy dzień, Fausty i Nemezjusza, męczenników; we czwartek Teofila, żołnierza i Juljusza, męczennika; w piątek Suchy dzień, Tomasza, apostoła.

Kalendarz myśliwski. W grudniu wolno polować na: jelenie (samce), rogacze (samce sarn), zające; na głuszce, cietrzewie, jarząbki, kuropatwy, bażanty, przepiórki, dropie, pardwy i dzikie gołębie, oraz na ptactwo błotne i wodne w ogólności.

Dziki i lisy należy tępić.

Przez cały rok niewolno polować i należy ochraniać: łanie, sarny (kozy), cielęta i szpiczaki, tudzież samice głuszców i cietrzewi.

Kalendarz rybacki. W grudniu ochraniać należy: pstrąga i łososia, oraz raka samca i samicę.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godzinie 7 minut 38, zachód przypada o godz. 3 minut 38; długość dnia godzin 8 minut.

Stan powietrza. Dnia 19-go grudnia o godzinie 7 rano, barometr 748·6, termometr — 0·2, wilgotność 90%, wiatr zachodni. 9

Repertuar Teatru Miejskiego.

W środę, 19 b. m.: Teatr zamknięty.

We czwartek, 20 b. m.: „Faust", tragedja w 5 aktach z prologiem J. W. Göthego, muzyka ks. Radziwiłła.

W piątek, 21 b. m.: „Faust", tragedja w 5 aktach z prologiem J. W. Göthego.

W sobotę, 22 b. m.: Uroczyste jubileuszowe przedstawienie na cześć H. Sienkiewicza „Zagłoba Swatem".

W niedzielę, 23 b. m.: „Faust", tragedja w 5 aktach z prologiem J. W. Göthego.

* **Kto kandyduje z ramienia partji socjalistycznej w kurjach miejskich?** Naturalnie żydzi! Z czterech amatorów dyet poselskich i Ronachera, nad którymi powiewa czerwony sztandar, trzech należy do sympatycznej rasy żydowskiej. Nazwiska tych panów mają następujące, miłe dla semickich uszu, brzmienie: Lehman, Liebermann i Schorr. Dla uzupełnienia tej ładnej kompanji zachwala „Naprzód" Rottera... Gratulujemy towarzystwa!

Prócz tego sięgają po mandat następujący żydzi: Saul Rafał (?) Landau, Emil (?) Byk, Eljasz Goldhammer, Natan Seinfeld i Hersch Kolischer. Wiwajt naszich narodowich kanditatof! Nie trzeba dodawać, że wszyscy stoją na gruncie bezwzględnej narodowej solidarności Koła polskiego.

* **Potwarz.** Pisemko katolicko-narodowe „Łączność", wśród wielu potwarzy, którymi wypełniało swoje szpalty w okresie przedwyborczym, rzuciło się także na redaktora naszego dziennika, zarzucając mu czyn, ubliżający jego zawodowej godności. Potwarz była wprawdzie „przez ostrożność" dokonana w formie pytania — niemniej była z gruntu nikczemna.

Nie zwykliśmy reagować na potwarze, rzucane przez zawodowych paszkwilistów — mamy bowiem co innego do czynienia, niż procesować się z szubrawcami publicystycznymi. Ze względu jednak na to, że czynniki, stojące po za „Łącznością", jakkolwiek nam wrogie, muszą być — jak się nam mylnie zdawało — traktowane poważniej, trzeba było sprawę oddać na drogę sądową, dla przekonania się, z jakiego źródła wyszła potwarz, dla stwierdzenia w drodze urzędowego śledztwa, że potwarz jest haniebnem kłamstwem i dla ukarania wyśledzić się mającego autora.

Śledztwo, które prowadził p. radca Muczkowski, już jest ukończone. Stwierdziło ono przedewszystkiem przez przesłuchanie jako świadków osób w potwarczej notatce wymienionych, że notatka ta jest z gruntu kłamliwa i nikczemnie co do słowa zmyślona.

Co do kwestji, kto jest autorem notatki, przesłuchiwani byli jako obwinieni przez sędziego śledczego pp.: Józef Ligęza, prof. dr hr. Rostworowski, prof. dr Czerkawski i Józef Anatol Mosch.

Prof. dr Rostworowski oświadczył sędziemu śledczemu, że „inkryminowanego artykułu ani nie pisał, ani nie czytał, ani do druku nie oddał", że „kierownikiem redakcji nie jest", że o „treści inkryminowanego artykułu dowiedział się dopiero dnia drugiego po wyjściu numeru, gdyż do dnia tego był przez dwa dni nieobecny".

Prof. dr Włodzimierz Czerkawski oświadczył sędziemu śledczemu, że „na posiedzeniach komitetu redakcji nie bywa", „na redakcję „Łączności" żadnego wpływu nie ma", i „dlatego nie może oświadczyć, kto jest autorem inkryminowanego artykułu". Zapewnił wreszcie, że tego artykułu nie pisał.

P. Józef Anatol Mosch zapewnił sędziego śledczego, że „kiedy inkryminowana notatka się ukazała, był zajęty przy agitacji wyborczej", „w czasie około 1 grudnia nie bywał w redakcji „Łączności", to też nie wie, kto inkryminowaną notatkę pomieścił". Oświadczył nadto, że „on tej notatki wcale nie pisał, do druku nie oddał i dowiedział się o niej dopiero po wyjściu numeru „Łączności".

Wreszcie podpisany pod inkryminowanym numerem jako redaktor odpowiedzialny p. Józef Ligęza, majster stolarski, wręczył nam podpisaną przy dwóch świadkach następującą deklarację: „Oświadczam niniejszem, że nie mam nic wspólnego z potwarzą rzu-

coną na p. Ehrenberga w czasopiśmie „Łączność“, że nadużyto do tego mego uczciwego nazwiska i że z oburzeniem przeciwko temu protestuję. W Krakowie dnia 18 grudnia 1900, *Józef Ligęza*“.

Skarga wreszcie o potwarz przeciw ks. Stanisławowi Sopuchowi T. J., jako domniemanemu intellektualnemu wspólnikowi winy, została przez oskarżyciela prywatnego odrazu wstrzymana, gdyż oskarżyciel przekonał się na podstawie danego pod słowem kapłańskiem zapewnienia ks. Sopucha, że tenże z notatką ową, która dała powód do skargi także przeciw ks. Sopuchowi, rzeczywiście nic wspólnego nie ma i że ku naszemu ubolewaniu mylnie został w tę sprawę wmięszany.

Wolni chyba zresztą jesteśmy od wszelkiego dalszego komentarza i od jakiegokolwiek reagowania na potwarze, za które nikt odpowiedzialności na siebie przyjąć nie ma odwagi. Od tej chwili do napaści w „Łączności“ mamy prawo zastosować zupełnie ten sam system, jaki stosujemy do napaści pokrewnych jej duchem publicystycznym „Naprzodów“ i „Mieszczaninów“.

* **Koncesjonowana przez wysoki kahał** ajencja zakupna kart wyborczych została już otwarta. Donosi o tem żyd Gross plakatami, które objaśniają strony interesowane, iż w trzech żydowskich knajpach otwarto „lokale wyborcze“ (gdzie za zdarte z Chrześcijan pieniądze będą nabywane głosy dla pana Rottera. To się nazywa postępować szczerze i bez ceremonji.

* **Ks. Anatol Nowak**, kanonik tutejszej kapituły, został zamianowany na onegdajszym konsystorzu biskupem irenopolskim „in partibus infidelium“.

* **Sześcioletniego żebraka** zaprowadzono wczoraj do aresztów policyjnych. Chłopczyk ten, Władysław Zarzycki z Grzegórzek, wałęsał się po Rynku głównym, zaczepiając przechodniów. Malec bywa przez rodziców wyprawiany na żebraninę Wczoraj biedaczek nie mógł trafić do domu rodzicielskiego, dlatego ze względu na spóźnioną porę, umieszczono go chwilowo w areszcie.

* **Podrzucenie.** Wczoraj po południu nieznana kobieta podrzuciła dwutygodniowe dziecko płci męskiej, w sieni domu pod l. 4 przy ulicy Stolarskiej. Dziecko umieszczono w szpitalu św. Ludwika.

* **Fałszywy alarm.** Straż pożarna wyjechała wczoraj późnym wieczorem na Kazimierz, gdzie z piwnicy domu pod l. 4 przy ulicy Estery wydobywał się gęsty dym, za przybyciem na miejsce skonstatowano, że to jakiś żyd czyścił w piwnicy „tałesy“ za pomocą siarki. Wobec tego straż powróciła do koszar.

* **Kradzież w magazynie wojskowym.** Wczoraj dostrzeżono w podręcznym magazynie wojskowym, w baszcie rycerskiej na Wawelu brak 10 par niebieskich spodni wojskowych i 2 par butów. Przedmioty te zostały skradzione wskutek niedozoru.

* **1000 cetnarów węgla** kostkowego ofiarował hr. Andrzej Potocki dla ubogich miasta. Z tego 300 cetnarów do dyspozycji prezydenta miasta, reszta zaś rozdzielona będzie za pośrednictwem Towarzystw dobroczynnych.

* **Felicjan Jackowski**, były adwokat krajowy, inspirator ataków lwowskiego „Monitora“ na różne znane we Lwowie osobistości, zmarł tam wczoraj na udar mózgowy. Śmierć miała nastąpić skutkiem otrzymania wiadomości, że najwyższy trybunał zatwierdził wyrok, skazujący dra Jackowskiego w procesie z dr. Roińskim na 6 miesięcy więzienia.

* **Cel uświęca środki.** Jeden z dzienników lwowskich donosi, że deputacja stronnictwa katolicko-narodowego we Lwowie udała się pod przewodnictwem prof. Rydygiera do tamtejszego rabina Schmelkesa z prośbą o poparcie kandydata „katolicko-narodowego“ z V. kurji Witoszyńskiego. Rabin Schmelkes odprawił jednak z kwitkiem pokorną deputację.

* **Uprzejme zastrzeżenie.** „Dziennik Polski“ pisze: Reklama, chociażby bardzo dziecinna i niezręczna, jest rzeczą dozwoloną dla każdego handlarza towarów i pojmujemy, że bywa tem większa, im towar sam mniej przedstawia wartości. Ale warunek: nie powinna polegać na szkalowaniu osób trzecich. Zapomniał o tem widocznie ks. kanonik Theodorowicz, albowiem, chcąc siebie zareklamować, jako idealnego redaktora jakiegoś czasopisma, rozpoczyna swój handel od wstrętnych napaści w „Gazecie kościelnej“ na wszystkie inne czasopisma polskie, a nie waha się nawet podsunąć im tendencyj wprost szkodliwych dla moralnych celów społeczeństwa. Tego już cokolwiek zawiele, ks. kanoniku i uprzejmie, ale stanowczo prosimy o wyłączenie nas z pod swej opieki, ani bowiem nie mamy ochoty konkurować z nowym księdzem-redaktorem w podobnym rodzaju reklamowania siebie, bo „nie prowadzimy tego towaru“, ani też nie przyznajemy ks. kanonikowi prawa do wydawania sądów, wymagających odpowiedniej kompetencji.

* **Do kroniki skandalów w świecie** artystycznym przybył nowy a bardzo smutny epizod. Jak donoszą ze Lwowa, konflikt między członkiem orkiestry teatru miejskiego, p. Wrońskim, a kapelmistrzem Czelańskim, powstały z przyczyn natury czysto wewnętrznej zaostrzył się do tego stopnia, że p. Wroński, zawezwany przez dyrektora Pawlikowskiego do kancelarji teatralnej i nazwany przez niego „fuszerem“, rzucił się na swojego dyrektora brutalnie, z czego powstała bójka.

Jest to dalszy ciąg różnych zajść w teatrze lwowskim, które służą za potwierdzenie tego, cośmy oddawna utrzymywali, że mianowicie p. Pawlikowski nie ma warunków na kierownika wielkiej instytucji artystycznej. Prócz wymogów specjalnego uzdolnienia w kierunku specyficznie teatralnym są jeszcze inne, a na tych właśnie p. Pawlikowskiemu najbardziej zbywa.

* **Następcą Imeretyńskiego** ma zostać, według doniesień z Warszawy książę Woroncow-Daszkow.

* **O pojedynku Fałata z Kossakiem** krążą jak najsprzeczniejsze pogłoski. Według wersyj, dochodzących z Warszawy, spotkanie, w którem jako świadkowie brali udział pp. Rembowski i Szwoynicki ze strony p. Kossaka, a pp. Herman i Skiwski w charakterze sekundantów strony przeciwnej, zakończyło się bezkrwawo, gdyż po pierwszej wymianie kul, Fałat przeprosił znieważonego przez siebie przeciwnika. Natomiast w naszem mieście utrzymuje się dalej pogłoska o zranieniu p. Kossaka, a za prawdziwością jej zdaje się przemawiać ta okoliczność, iż p. Kossakowa, żona artysty, wyjechała do Warszawy, skutkiem telegraficznego wezwania.

* **Szybki awans.** Najmłodszy syn cesarza Wilhelma ks. Joachim pruski, liczący obecnie 10 lat, został mianowany oficerem pierwszego pułku gwardyjskiego, a równocześnie otrzymał order czarnego orła.

* **Odkrycie wielkiego mordercy.** Przed czterema miesiącami została zamordowana z ręki skrytobójczej na polach wsi Ciężkowice kobieta niewiadomego nazwiska, która szła z Warszawy na odpust do Alwerni, skąd następnie miała się udać do Rzymu. Wszelki jednak ślad za zbrodniarzem znikł i zdawało się, że już morderca ujdzie rąk karzącej sprawiedliwości. Wielki jednak spryt, trud i bezustanne śledzenie tutejszego komendanta żandarmerji p. Karola Kolmera potrafiły odkryć mordercę w osobie Ignacego Jędrzejowskiego, pochodzącego z Rosji, który jeszcze przyznał się do drugiego morderstwa, popełnionego na innej kobiecie w Rosji.

* **Znowu mówka.** Cesarz Wilhelm powitał w niedzielę żołnierzy niemieckich, wracających z Chin szumną oracją, w której „imieniem całej ojczyzny“ wyraził im podziękowanie za to, co zdziałali. (Porównaj t. zw. „Hunnenbriefe“ o okrucieństwach, jakich dopuszczali się Niemcy na bezbronnych Chińczykach). Przemowę swoją zakończył nowożytny Attylla słowami: „Gdzie ja poślę moich marynarzy, tam nie powinien nikt inny się osiedlać“.

„Reichsanzeiger“ i „Nordd. Allg. Ztg.“ przemilczały dyskretnie te emanacje wojowniczego ducha...

Na Gwiazdkę. Zanim „Głos literacki i społeczny“ zamieści omówienie prześlicznej książki p. t. „Obrazy w sali rycerskiej klasztoru na Jasnej Górze“, zwracamy obecnie uwagę czytelników na to wielce zajmujące dziełko, które ze względu na piękne ilustracje i dokładne objaśnienia tych drogich sercu każdego Polaka zabytków, zasługuje na jak najszersze rozpowszechnienie i może stanowić bardzo stosowny podarek na Gwiazdkę.

„Antek Socjalik“. Pod tym tytułem ukazał się mały kalendarzyk humorystyczny, który oprócz części kalendarzowej i informacyjnej (plan teatru, rozkład kolejowy, ceny dorożek, różnych taryf i t. d.) zawiera w części humorystycznej „Wyznanie wiary Wicka Socjalika, kandydata na posła z szóstej kurji“. Nieoceniony Wicek kreśli swój życiorys i swą dotychczasową działalność, kończąc obfitym programem politycznym „nowyj partji dymokratyczno-katolicko bezwyznaniowo-polsko-międzynarodowyj“. Kto czytuje niezrównane monologi Wicka w „Djable“, temu polecamy to „wyznanie wiary“, jako pełną humoru kwintesencję zapatrywań i dążeń towarzysza Ignacowego.

Z teatru. Artyści naszej sceny zajęci są obecnie forsownemi próbami z tragedji Göthego „Faust“, która grana będzie we czwartek w przekładzie A. A. K. i Ludwika Jenikego. Tragedja otrzyma nową zupełnie wystawę. Dekoracje są pędzla pana Spitziara, a między niemi wyróżniają się: pracownia Fausta, kuchnia czarownicy i pokój Małgosi. Tragedję ilustrować będą śpiewy i muzyka, wzięta po części z dzieła ks. Radziwiłła, po części z innych kompozytorów.

Uroczystość opłatka odbędzie się w tutejszym „Sokole“ w niedzielę wieczorem dnia 23 b. m. Nie wątpimy, że druhowie wraz z rodzinami licznie zasiądą u stołu biesiadnego, a zapomniawszy na razie o troskach codziennego życia, spędzą mile parę chwil niejako pośród rodziny wielkiej, jaką Towarzystwo sokole tworzyć winno. Ze względów technicznych konieczne jest wcześniejsze zgłaszanie się uczestników w handlu p. Rudnickiego (Linja A—B), ewentualnie u kursora Towarzystwa.

Konkursy rozpisują: Rada szkolna krajowa na posadę nauczyciela muzyki i śpiewu jako nauczyciela szkoły ćwiczeń w męskiem seminarjum nauczycielskiem w Krośnie; termin do 20 b. m. — Krajowa dyrekcja skarbu na posadę starszego komisarza straży skarbowej II kl. w IX randze; termin czterotygodniowy. — Rady szkolne okręgowe w Śniatynie, Krośnie, Pilźnie i Przeworsku na kilkadziesiąt posad nauczycielskich z terminem do 15 stycznia.

Zwiększony ruch pociągów. Dyrekcja kolei donosi: „Ze względu na większy ruch osobowy spowodowany świętami Bożego Narodzenia, kursować będą następujące nadzwyczajne pociągi osobowe a mianowicie:

1) Dnia 22 grudnia b. r. pociąg pospieszny nr. 8 ze Lwowa do Krakowa, jakoteż pociągi osobowe nr. 33 z Krakowa do Tarnowa, nr. 35 (1035) 1136 z Krakowa do Suchy przez Podgórze Płaszów i nr. 31 z Krakowa do Lwowa.

2) Dnia 23 grudnia b. r. pociąg pospieszny nr. 8 ze Lwowa do Krakowa, jakoteż pociągi osobowe nr. 33 z Krakowa do Tarnowa i nr. 35 (1036) 1136 z Krakowa do Suchy przez Podgórze-Płaszów.

3) Dnia 27 grudnia b. r. i dnia 2 stycznia 1901 pociąg osobowy nr. 30 z Tarnowa do Krakowa.

Pociąg pospieszny nr. 8 odchodzi ze Lwowa o godzinie 2 giej minut 30 po południu a przychodzi do Krakowa o godzinie 9 tej minut 20 wieczorem; pociąg osobowy nr. 30 odchodzi z Tarnowa o godzinie 3 ciej minut 55 po południu a przychodzi do Krakowa o godzinie 6 wieczorem; pociąg osobowy nr. 31 odchodzi z Krakowa o godzinie 10 tej minut 35 wieczorem a przychodzi do Lwowa o godzinie 7-mej minut 55 rano; pociąg osobowy nr. 33 odchodzi z Krakowa o godzinie 5-tej minut 50 po południu a przychodzi do Tarnowa o godzinie 7-mej minut 54 wieczorem, wreszcie pociąg osobowy nr. 35 (1036) 1136 odchodzi z Krakowa o godzinie 7-mej minut 15 wieczorem a przychodzi do Suchy o godzinie 10 tej minut 20 wieczorem.

Pociąg pospieszny nr. 8 zatrzymuje się na stacjach: Grudku, Sądowej-Wiszni, Mościskach, Przemyślu, Jarosławiu, Przeworsku, Łańcucie, Rzeszowie, Sędziszowie, Dębicy, Tarnowie, Słotwinie, Bochni i Podgórzu-Płaszowie.

Wymienione zaś powyżej pociągi osobowe zatrzymują się w wszystkich stacjach z wyjątkiem Rodatycz. Pociąg pospieszny nr. 8 łączy się w Krakowie z pociągiem pospiesznym kolei północnej ces. Ferdynanda nr. 4 odchodzącym do Wiednia.

Ogłoszenia zawierają całkowity rozkład jazdy wymienionych pociągów.

Oprócz tego niektóre pociągi osobowe będą kursowały w dwóch częściach a mianowicie:

4) Dnia 22 grudnia b. r. pomiędzy Krakowem a Rzeszowem nr. 12 i nr. 13.

5) Dnia 23 grudnia b. r. pomiędzy Krakowem a Rzeszowem nr. 12 i 13 jakoteż nr. 14 z Tarnowa do Krakowa.

6) Dnia 24 grudnia b. r. nr. 12 z Rzeszowa do Krakowa i nr. 13 z Krakowa do Tarnowa.

7) Dnia 27 grudnia b. r. nr. 14 z Rzeszowa do Krakowa.

8) Dnia 2 stycznia 1901 nr. 14 z Tarnowa do Krakowa.

Część druga pociągu nr. 12 idzie jako pociąg nr. 20 w 30 minut po części pierwszej; drugie części innych wymienionych pociągów w 20 minut po części pierwszej.

Wreszcie zarządzono dodanie odpowiedniej liczby wagonów osobowych do wszystkich osobowych pociągów kursujących w okręgu Dyrekcji kolei państwowych w Krakowie.

Rada miasta odbędzie posiedzenie nadzwyczajne dziś o godzinie 5 wieczorem.

„Orlątko“. Najnowsza głośna sztuka Rostand'a p. t. „L'Aiglon“ („Orlątko“) wyszła w wydaniu książkowem i jest do nabycia w księgarni katolickiej dra Miłkowskiego w Rynku.

Fotografje z kaplicy polskiej w Padwie świeżo, jak wiadomo, wymalowanej przez artystę Popiela, nabywać można w księgarni katolickiej dra Miłkowskiego w Rynku.

Zmiana lokalu c. k. sądu przemysłowego w Krakowie. Od dnia 1-go stycznia 1901 r. c. k. sąd przemysłowy w Krakowie zmienia lokal i będzie się mieścił w domu pod l. or. 18 przy ul. Kanoniczej na I-szem piętrze.

Zwraca się uwagę pp. cechmistrzów i przewodniczących stowarzyszeń zawodowych z wezwaniem o bezzwłoczne rozszerzenie tej wiadomości w kołach interesowanych osób, aby strony przez pomyłki nie narażały się na niedające się powetować straty.

§ **Francuskie figle ortograficzne.** Jak wiadomo, we Francji coraz więcej zwolenników wśród pospólstwa zyskuje sobie ortografja fonetyczna, polegająca na tej zasadzie, że się pisze słowa tak, jak się je wymawia. Ale za to cały świat inteligentny jest przeciwnikiem tej demokratycznej metody pisania, która zdąża do zupełnego zatarcia etymologji wyrazów i zepsucia wymowy francuskiej. Wśród przeciwników fonetyki jest znakomity humorysta Alfons Allais, który parodjuje nową ortografję w żartobliwym artykuliku p. t. „Lord Tograf y faune étique", podaje nowe projekta celem uproszczenia pisania słów francuskich. I tak zamiast „héros" (bohater), należy pisać krótko: R O; L N A U D B B znaczy: Hélène a eu des bébés (Helena miała dzieci); do kapryśnej narzeczonej, która co chwila chce zrywać, pisze się w nagłówku listu: „O D S F M R!" co w przestarzałym sposobie pisania wyglądałoby: „Oh! déesse éphémère!" (o! efemeryczna bogini!). Artykuł ten p. Allais przypomina nam znaną zagadkę francuską, opartą na fonetyce. Opiewa ona: De quoi se compose l'or? (Z czego się składa złoto?) Odpowiedź fonetyczna brzmi: „de l'eau (o) et de l'air (r)", czyli z wody i z powietrza, co jest fizykalnie nonsensem, ale fonetycznie rzeczą uzasadnioną.

§ **Wieczór Słowackiego w Odessie.** W sobotę d. 15 b. m. odbył się w Nowym teatrze w Odessie na rzecz odeskiego Towarzystwa dobroczynności wieczór Słowackiego. Amatorowie wykonali pierwszą część aktu czwartego tragedji „Mazepa", oraz przedstawili sześć żywych obrazów, osnutych na tematach z poezyj Słowackiego. W części muzycznej koncertu wykonano ustępy z „Mazepy" Münchheimera i „Goplany" Żeleńskiego. Wśród licznej publiczności znajdował się ks. biskup Symon. Dochód brutto wyniósł przeszło 600 rbl.

§ **Żyd złodziejem marek.** W Kijowie długi czas ginęła korespondencja z niektórych skrzynek pocztowych, umieszczanych na rogach ulic. Zwykle znajdywano skrzynki otwarte, wewnętrzny woreczek przecięty i próżny, porzucony obok skrzynki. — Dopiero obecnie udało się jednemu ze stróżów wyśledzić amatora cudzych listów. Przytrzymany żyd schwytany został na gorącym uczynku. Znaleziono przy nim 27 listów nierozpieczętowanych, a prócz tego, dokonana w mieszkaniu jego rewizja znalazła z górą tysiąc listów z poodklejanemi markami. Niektóre listy były otworzone, niektóre zaś jeszcze nie rozpieczętowane. Prócz tego znaleziono powyjmowane z listów weksle na sumę kilkaset rubli. Żyd tłomaczył się, że listy wykradał chcąc zadość uczynić ciekawości odczytywania cudzych listów.

§ **Środek przeciw trądowi.** Berlińskie pismo medyczne „Deutsche Medicin, Wochenschrift" ogłasza artykuł dra Adolfa Mercondes de Moura z S. Paulo w Brazylji o zastosowaniu jadu grzechotnika u trędowatych. Krajowcy oddawna już uważali jad ten za środek przeciw rozmaitym chorobom skórnym, a także przeciw trądowi. Dr de Moura, zasłyszawszy kilkakrotnie o cudownych skutkach jadu grzechotnikowego, przedsięwziął szereg prób, które wydały wynik pomyślny. U piętnastu trędowatych zastosował jad grzechotnikowy i doszedł do przekonania, że trąd gruźliczy („lepra tuberculosa") można przy pomocy tego środka uleczyć, jeżeli niema przytem komplikacyj, spowodowanych inną jeszcze chorobą.

HUMOR.

Grafoman.

Grafoman przy skrzynce do listów, wrzucając swój rękopism:

— Jakie to szczęście, że przynajmniej jedna ta skrzynka nie odrzuca moich utworów!

Skutki niesłuchania dobrych rad.

(Rzecz dzieje się u lekarza).

— Panie doktorze, na miłość Boską, niech pan doktór pospieszy natychmiast do mego męże! Ciężko zachorował... boję się, czy to nie będzie tyfus!

— A widzi pani, to pewnie dlatego, że mąż pani nie kazał sobie w obecnym czasie zaszczepić ospy.

Z WYPADKÓW DNIA.

W Sejmie galicyjskim namiestnik Piniński w mowie swojej zaznaczył, że nie umie jeszcze powiedzieć, kiedy Sejm będzie na nowo zwołany, bo zależy to od sytuacji politycznej. Namiestnik, przemawiając za ustawą o nowym podatku wódczanym, wyraził zdanie, że lepszym jest ten podatek od podwyższania dodatków kraj. o 2 ct. Wyrażenie pragnienia, aby władza autonomiczna razem z krajową zgodnie pracowały, zrozumiane zostało jako aluzja do marszałka Badeniego, który dość jawnie manifestuje swoją niechęć do namiestnika. Całe pierwsze posiedzenie wypełnione było formalistyką i czynnościami około ukonstytuowania komisyj Statut m. Krakowa przekazano komisji gminnej. Z interpelacyj zasługuje na uwagę interpelacja p. Trzecieskiego w sprawie oddania dwóch sal przez sąd krajowy w Krakowie, na użytek archiwum aktów grodzkich i ziemskich, oraz w sprawie przyspieszenia wydawnictw tego archiwum.

Wczoraj odbywały się wybory z kurji IV w Krainie i na Bukowinie. Wszystkie pięć mandatów kraińskich zostało w tych samych rękach, gdyż z urny wyborczej wyszli ponownie kandydaci słoweńsko-katoliccy: Jan Vencajz, Ignacy Zitnik, Józef Pagacznik, Wilhelm Pfeifer i Franciszek Povsze. Bukowina wysyła z kurji gmin wiejskich do parlamentu trzech posłów. W okręgu Czerniowce Sadagóra Starożyniec-Seret na 424 głosujących, został wybrany kandydat rumuńskiego komitetu centralnego radca Lupul 362 głosami przeciw 62 głosom, które otrzymał b. poseł, kandydat rumuńskiej partji ludowej baron Eudoksy Hormuzaki. W okręgu wyborczym Wyżnica-Czeremosz-Kocman-Zasławna na 372 głosujących kandydat ruskiej partji ugodowej Mikołaj Wasylko otrzymał 370 głosów. W okręgu wyborczym Radowce-Suczawa-Gurahumora-Kimpolung-Dorna na 436 głosujących kand. rumuńskiego komitetu centralnego, tajny radca Jan Lupul, otrzymał 367 głosów. Kontrkandydat notarjusz Halip, ludowiec rumuński, otrzymał 69 głosów.

Nowy kanclerz Rzeszy niemieckiej hr. Bülow wyzyskał przerwę w sesji parlamentarnej w tym celu, aby się przedstawić na dworach państewek południowo-niemieckich i aby się bliżej zetknąć z tamtejszymi rządami i poznać ich usposobienie względem różnych kwestyj, co dla hr. Bülowa, jako kanclerza Rzeszy, może mieć pierwszorzędne znaczenie. Wczoraj rano przybył hr. Bülow do Monachjum, gdzie ma być przyjęty przez księcia rejenta na osobnej audjencji. Z Monachjum kanclerz niemiecki uda się do Stuttgartu i Karlsruhe.

Parlament rumuński skończył w sobotę debatę nad adresem. Pod koniec dyskusji zabrał głos minister skarbu i oświadczył, że opozycja nie zdaje sobie jasno sprawy z tego, że położenie finansowe państwa jest poważne. Patrjotyzm powinien był nie pozwolić członkom opozycji zapuszczać się tak daleko w krytykę rumuńskich stosunków finansowych. Minister spodziewa się jednak, że w przeciągu trzech miesięcy kredyt rumuński nabędzie dawnej elastyczności. Jeżeliby znowu rząd przesadził w sanacji tych smutnych stosunków i chciał czynić oszczędności w tym stopniu, jak to proponował dep. Costinesco, również nie byłoby dobrze. Przeciwnie, mogłoby to pociągnąć za sobą dezorganizację państwa i wywołać kryzys, podobną do tej, jaka miała miejsce przed laty trzydziestu. W tym roku deficyt nie przeniesie cyfry 17 miljonów. Budżet wydatków musi pozostać przy 228 miljonach, do których brak okrągło ośmiu miljonów, ale jest nadzieja, że rząd znajdzie ich pokrycie w nowych źródłach dochodu, które mają stworzyć przygotowane już przez rząd projekty do nowych ustaw podatkowych. Po tem przemówieniu ministra Carpa Izba przystąpiła do głosowania nad adresem do tronu. Kwestję tę poddano uchwałą 81 głosów przeciw 12 specjalnej dyskusji, po której z małemi zmianami adres został uchwalony 72 głosami przeciwko 6 gł.

Z Pekinu donoszą dnia 15 b. m., że oddział angielski pod komendą pułkownika Tullocha zdobył odległą o mil 18 od Pekinu wieś Koolying. Wieś była silnie oszańcowana i broniona przez znaczny zastęp bokserów. Pułkownik Tulloch, przekonawszy się o tem, nie zaatakował wsi zaraz, ale zaczekał na posiłki. Kiedy te wreszcie nadciągnęły, pułkownik Tulloch przypuścił szturm i po zażartej walce wyparł z szańców i z samej wsi bokserów. Jak ciężką musiała tu być przeprawa, dowodzi ten fakt, że 400 Chińczyków padło trupem na polu walki.

Wniosek o interwencję na korzyść sądu rozjemczego postawiony przez 40 członków szwajcarskiej Rady narodowej został cofnięty z tego powodu, iż nie miał żadnych widoków przyjęcia przez Radę Związkową.

W Pekinie wyleciał w powietrze arsenał, położony naprzeciw pałacu Li-Hung-Czanga. Dwaj artylerzyści i jeden Chińczyk zginęli. Powody eksplozji dotąd nieznane. Wiadomo tylko, iż katolicki biskup już przed dłuższym czasem otrzymał poufne ostrzeżenie, iż projektowany jest zamach na arsenał.

W parlamencie włoskim w ciągu obrad nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych odpowiedział minister Visconti-Venosta na interpelację, że rządy austro-węgierski i włoski zgodnie obstają przy utrzymaniu obecnego „status quo" w Czarnogórze.

Ministerstwo sprawiedliwości wydało rozporządzenie żądające skrócenia postępowania w sprawach karnych, zwłaszcza w tych wypadkach, gdy obwiniony znajduje się w areszcie śledczym. Nadto ministerstwo przypomina, że areszt śledczy może mieć miejsce tylko w koniecznych wypadkach i powinien być zniesiony natychmiast, skoro tylko okoliczności na to pozwolą.

W Tryjeście odbyła się tajna rozprawa przeciwko portjerowi hotelowemu Marjanowi Janniemu, u którego znaleziono pisma anarchistyczne. Janni został uwolniony, poczem go, jako obcego poddanego, wydalono z granic monarchji.

Wypadki w Chinach.

BERLIN 19 grudnia. (T. B. K.). Hr. Waldersee telegrafuje z Pekinu pod datą 14 b. m.: „Komunikacja na linji Tonku-Pekin rozpocznie się jutro".

LONDYN 19-go grudnia (T. B. K.). „Daily News" donoszą z Szanghaju: Wojska sprzymierzone opuściły Kingtsing.

PETERSBURG 19-go grudnia. (T. B. K.). „Praw. Wiestnik" donosi: 1) Anglicy nie są właścicielami toru Jangtsun-Szanhaikwan, mają tylko więcej prawa do kontroli finansów tegoż toru, a nawet do objęcia wyższej administracji, niż to było przed zaburzeniami, ale muszą czekać, aż wojska cudzoziemskie z Peczili wyjdą. 2) Tor Tongu-Tientsin zajęły wojska rosyjskie skutkiem porozumienia się jenerałami wojsk europejskich i admirałami, a zresztą było to wojskową koniecznością, gdyż latem tylko Rosjanie byli w stanie strzedz toru i nim zarządzać. 3) Na linji Tientsin-Jangtsun i Tongku-Szanhaikwan, gdzie Rosjanie zbudowali swym kosztem tor w długości sto wiorst, wyłożyła Rosja 450.000 rubli. 4) Tor Jangtsun-Szanhaikwan należy do zakresu władzy hr. Waldersee. On go nam do użytku dał i on go też od nas napowrót odbierze, a komu go następnie przekaże, to jest jego rzecz.

Wojna w południowej Afryce.

LONDYN 19 grudnia. (Tel. pryw.) Urząd kolonjalny ogłasza, że postanowiono zrekrutować w Anglji 5.000 ludzi dla służby policyjnej w Afryce południowej.

BERLIN 19 grudnia. (Tel. pryw.) Brukselski komitet do popierania sprawy Boerów uchwalił na posiedzeniu, na którem było obecnych 600 delegowanych rozmaitych stowarzyszeń, petycję do parlamentu, żądającą przekazania sprawy transwaalskiej do rozstrzygnięcia sądowi rozjemczemu.

LWÓW 19 grudnia. (Tel. pryw.) Kapelmistrz teatru Czelański wskutek zajść w teatrze otrzymał dymisję. Dymisję ogłosił mu dziś imieniem dyrekcji p. Węgrzyn.

Z powodu czynnej zniewagi, wyzwał dyrektor Pawlikowski p. Wrońskiego na pojedynek.

WIEDEŃ 19 grudnia. (T. B. Kor.) Komendant marynarki austro-węgierskiej Spann, wystosował do sekretarza stanu Terpitza w imieniu austrjackiej marynarki depeszę kondolencyjną, z powodu zatonięcia okrętu „Gneisenau".

WIEDEŃ 19 grudnia. (T. B. K.) „N. Freie Presse" otrzymała telegram prywatny z Zadaru, że Sejm dalmatyński odrzucił ustawę o dodatku krajowym do podatku spirytusowego.

BERLIN 19 grudnia. (T. B. K.). Cesarz Wilhelm przyjął wczoraj w południe w nowym pa-

łacu ambasadora austro-węgierskiego Szögeny'ego na osobnej audjencji. Ambasador wręczył cesarzowi odręczne pismo cesarza Franciszka Józefa.

BERLIN 19 grudnia. (T. B. K.). Cesarz Wilhelm wystosował z powodu katastrofy, jaka spotkała okręt „Gneisenau“, pismo do kanclerza Rzeszy z poleceniem, aby je ogłoszono żołnierzom marynarki. Cesarz boleje z tego powodu, że marynarka niemiecka znów poniosła ciężką ofiarę, ale znajduje pociechę w tem przekonaniu, że jego żołnierze na każdem stanowisku pojmują swoje powołanie i spełniają wiernie swe obowiązki do ostatniej chwili.

MALAGA 19 grudnia. (T. B. K.). Fale wyrzuciły na brzeg zwłoki komendanta okrętu „Gneisenau“, kapitana Kretschmanna. Pochowano go na angielskim cmentarzu.

BELGRAD 19 grudnia. (T. B. K.). Trybunał apelacyjny zatwierdził wyrok, skazujący b. ministra Gencicza na 7 lat ciężkiego więzienia.

PARYŻ 19 grudnia. .(T. B. K.) Wczorajsze popołudniowe posiedzenie parlamentu trwało do godziny wpół do 3 rano. Przebieg posiedzenia był bardzo żywy z powodu obstrukcji, jaką prowadziła opozycja, żądając ciągle imiennego głosowania. Posiedzenie przerwano dwa razy. Wreszcie jeden z deputowanych opozycyjnych postawił wniosek, aby zamknięto posiedzenie, co też nastąpiło o godzinie 11 min. 20 w nocy. Za 5 minut otwarto na nowo posiedzenie, na którem rozpoczęto dyskusję nad ustawą amnestyjną. Artykuł pierwszy ustawy Izba przyjęła. Wówczas dep. Jourde przedłożył Izbie poprawkę, aby wszystkie stowarzyszenia kongregacyjne nieautoryzowane wykluczono z amnestji. Dep. Berry żąda, aby wniosek Jourde'go odesłano do komisji i żąda głosowania imiennego. Prezydent stwierdza brak kompletu, wobec czego do głosowania nie przyszło. Prezydent zamyka posiedzenie. O godzinie 12 min. 17 rozpoczęło się nowe posiedzenie, na którem odrzucono wniosek Berry'ego, tudzież poprawkę Jourde'go. Zresztą całą ustawę amnestyjną z drobnemi tylko zmianami Izba przyjęła do wiadomości 156 głosami przeciwko 2 głosom. Amnestja rozciąga się na wszystkie sprawy karne, pozostające w związku z Dreyfusem, tudzież z wypadkami, jakie miały miejsce w Algerji w latach 1897 i 1898. O godzinie wpół do 3 rano prezydent zamknął posiedzenie.

RZYM 19 grudnia. (T. B. K.) W parlamencie oświadczył podsekretarz stanu Fusinato w odpowiedzi na interpelację, że rezultat poszukiwań złota w kolonji erytrejskiej pomimo szczupłych środków, wyznaczonych na ten cel, bardzo jest pomyślny, z czego wróży dla kolonji pomienionej świetną przyszłość.

WIEDEŃ 19 grudnia. (Tel. giełd.). — 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziem 91·45, 4 prc. Listy Banku kraj. 92·—, $4^1/_2$ prc. l. Listy Banku krajowego 98·50, 4 prc. Listy Banku hipotecznego 89.50, 4 i pół prc. Listy Banku hipotecznego 98·50, 5 prc. Listy Banku hipotecznego 109·50, 4 prc. Galic. Obligacje propinacyjne 95·85, 4 prc. Gal. pożyczka kraj. z r. 1893 92·35, 4% pożyczka miasta Lwowa 88·—, Losy tureckie 106·25, Marki 117·65, Ruble 254 25, Renta majowa 98 35, Austrjacka Renta koronowa 98 20, Węgierska Renta koron. 92 20.

Książka z ilustracjami:

PROCES LEOPOLDA HILSNERA O PODWÓJNY MORD W POLNEJ

opuściła już prasę drukarską.

Wszyscy, którzy zamówili książkę przed jej ukazaniem się w druku, otrzymują ją po cenie poprzednio ogłoszonej.

Książka obejmuje 316 stronnic druku i zawiera wyczerpujące sprawozdanie, oraz arkusz ilustracyj, przeznaczonych do rozwieszenia na ścianach mieszkań, ażeby głośny ten proces był zawsze w powszechnej pamięci.

Wobec bardzo licznych zamówień, jakie otrzymaliśmy, tylko nieznaczna stosunkowo liczba egzemplarzy pozostaje nam już w zapasie.

Cena książki 35 centów.

NADESŁANE.

Oświadczenie.

Ponieważ ludzie z partji socjalistycznej i katolicko-narodowej rozszerzają kłamliwie pogłoskę, jakoby tylko pięciu włościan Bieńczyckich głosowało za gospodarzem Franciszkiem Ptakiem przy ostatnich wyborach z V kurji, — przeto oświadczamy, że wszyscy, jak tu podpisani jesteśmy, oddaliśmy swój głos za Franciszkiem Ptakiem.

Franc. Bochenek, Piotr Chyba, Izydor Armatys, Grzegórz Turbasa, Maciej Kotyza, Jan Kotyza, Kasper Kotyza, Jan Sawicki, Grzegórz Krawczyk, Jan Jędrszczyk, Jakób Ciepiela, Fr. Biernacik, Jakób Biernacik, Wojciech Biernacik, Jan Biernacik. Jędrzej Biernacik, Józef Walczak, Jan Salwiński, Grzegórz Krawczyk, Jan Perlik, Jakób Ciepiela, Franciszek Ciepiela, Joachim Szabelski, Franc. Szabelski, Jan Szabelski, Fr. Ciepiela, Jan Ziemba, Paweł Pyczek, Fr. Krupa. Piotr Biernacik, Jan Krawczyk, Jakób Zamojski, Józef Zybura, Skrajniak, Grzegórz Wcisło, Walenty Kołodziejczyk, Jakób Orda, Wincenty Orda, Ziemba Franciszek, Tomasz Kołacz, Grzegórz Rażny, Jan Cecuga, Grzegórz Biernacik, Marcin Karolczyk, Jan Salwiński, Wojciech Domagalski, Błażej Lenda, Jan Włodek, Wojciech Rażny, Feliks Bochenek, Franc. Ciepiela, Franc. Grochalski, Antoni Wcisło, Franc. Biernacik, Jan Bielecki, Grzegórz Dziwisz, Tomasz Rażny, Walenty Włodek, Wicenty Salwiński, Piotr Salwiński, Piotr Syn, Nowak Ludwik, Kasper Kotyza, Antoni Wcisło, Wincenty Krawczyk, Wojciech Zybura, Tomasz Kaszowski, Jędrzej Ciepiela, Jan Jędrszczyk, Jakób Turbasa, Jan Biernacik, Stan. Kaszowski, Jan Cebula, Maciej Cebula, Sebastjan Salwiński, Jan Wilk, Jędrzej Walczak, Jędrzej Ciepiela, Piotr Nawrocki, Franc. Nawrecki, Franc. Pszczoła, Jan Ciepiela, Jędrzej Ciepiela, Jan Ciepiela, Paweł Zamojski, Wojciech Biernacik, Franc. Biernacik, Jan Ciepiela, Stan. Pyczek, Urban Pyczek, Jan Krawczyk, Wojciech Nawara, Feliks Zamojski, Piotr Burtek, Jakób Krawczyk, Tomasz Marzec, Józef Salwiński, Franc. Ciepiela, Jan Syn, Maciej Nawara, Wojciech Salwiński, Wojciech Ciepiela, Paweł Jędrszczyk, Franc. Perlik, Wojciech Perlik, Jędrzej Krawczyk, Franc. Bieranowski, Jan Krawczyk, Wojciech Czernek, Marcin Tereśkiewicz, Wójcik Józef, Wójcik Jakób, Kazimierz Łowczowski.

!!Z pierwszej ręki!!

Ogień czerwony i zielony salonowy (bez dymny) w proszku do oświetlenia ży wych obrazów jasełek i t. p., **wstążka (pasek) magnowa**, proszek i drut **magno wy**, **kwiaty elektryczne**. **kwiaty japoń skie** (rzucone do ciepłej wody na tale rzu, natychmiast kwitną, tanie i inte resujące, wszelkie ogólne sztuczne poko jowe i ogrodowe, lampiony i t. p. do starcza pierwsze Laboratoryum pyrote chniczne **M. Mądrzykowskiego** w Krakowie przy ul. Łobzowskiej l. 4. 3831 4 5

Bezpłatnie

4 DZIEŁA:

ŻEBY NIE CHOROWAĆ

Poradnik dla tych, którzy chcą żyć długo a zdrowo.

WIEDZA

Wytłumaczenie zjawisk codziennych przez Bre-era i Moigno dwa tomy illustrowane.

KLĘSKA

Powieść P. i W. Margueritte, **co kwartał tom** otrzymają jako

PREMJUM

prenumeratorzy galicyjscy

TYGODNIKA MÓD i POWIEŚCI

pismo illustrowane dla kobiet.

Wychodzi co tydzień i zawiera prócz powieści oryginalnych i przekładów, różnych artykułów literackich, przepisów kucharskich i gospodarstwa domowego, najświeższe obszerne korespondencye z Paryża, Londynu, Włoszech etc. o modach, oraz

Osobny BOGATO ILLUSTROW. DODATEK

poświęcony wyłącznie **modom** (do 2.000 illustracyj mód) kroje (12 wiel kich arkuszy rocznie), tablice haftów i robót kobiecych etc.,

nadto osobny **DODATEK powieściowy** dający kilka pięknych powieści.

Cena prenumeraty we Lwowie i Krakowie kwartalnie **1** złr. **80** ct. Na prowincyi **2** złr. **20** ct.

Prenumeratą przyjmują Ajencje główne na Galicję:

we Lwowie: **Sokołowskiego Biuro Dzienników Pasaż Hausmana 9,**

w Krakowie: **Księgarnia S. A. Krzyżanowskiego,**

oraz wszystkie Księgarnie i Biura Dzienników 3640 3 6

Tani Sklep Chrześcijański

„pod Kościuszką“

w Krakowie, przy ul. Mikołajskiej L. 1

z okazji nadchodzących Świąt **Bożego Narodzenia**

poleca 3672 6 6

wiele stosownych artykułów jako podarki

„NA GWIAZDKĘ“

po cenach zniżonych.

Kto życzy sobie piwa posilnego, pożywnego, przynoszącego naprawdę korzyści dla organizmu ludzkiego, a przytem posiadającego łagodny i przyjemny smak — niechaj nabywa w handlu kolonialnym **J. F. Fischera** Kraków, Rynek, Linia A B **Piwo bawarskie salonowe** 11 butelek Złr. 1·20, 1 butelka 12 ct. 3136

MAŁY KAPITAŁ

zakładowy wystarczy do rozpoczęcia fabrykacyi „patentowanych dachówek“ z cementu i piasku. Zgłoszenia listowne pod „Dachówka“ do Działu inser. „Głosu Narodu“. 3850 2 6

Tylko Szewska L. 2

Karol Ryżmanowski, ulica Szewska L. 2

poleca **Zakład fryzjerski** 3435

z urządzeniem lavabos, uznane przez powagi lekarskie za jedyne higieniczne urządzenie. — Dla gości stałych rezerwuje szufladki numerowane na własne przybory do golenia.

Osobny salonik dla Pań. Sztuczne wyroby z włosów.

JAN KUBRYCHT

pierwszy chrześc. czeski skład Kawy i Herbaty

Praga, Mala Strana. Założony w roku 1878,

poleca mianowicie wyborne gatunki kawy:

Kampinas grubo ziarnistej	5 kilogr. złr.	**6·25**
Jamajka znakomita i silna	„ „	**7·—**
Laguaira silna aromatyczna	„ „	**7·25**
Guatemala o pięknym zapachu	„ „	**8·25**
Ceylon I-ma	„ „	**9·—**

Zamówienia 5 kilogram. posyła się **franco** za pobraniem pocztowem do każdej stacji pocztowej. — Cenniki na żądanie darmo i franco. 3464 3 5

Półszorek

węgierski, na jednego konia, mało używany, zaraz **do sprzedania**. — Do obejrzenia przy ul. Niecałej Nr. 7, I. ptr., drzwi na lewo ze schodów. 3823 4 3

Na święta!

Cukry na drzewko,
Cukry deserowe,
Karmelki i czekoladki,
Herbatniki,
Wyborne pierniki,
Masa migdałowa i orzechowa,

Na zamówienie Strucle i Torty

poleca 3824 6 0

Fabryka wyrobów cukierniczych

Józefa Siermontowskiego

w Krakowie, **ulica Bracka L. 6.**

Osoba inteligentna

władająca językiem polskim i francuskim, **pragnie** z dniem 15 stycznia lub 1 go lutego 1901 r. **objąć posadę kasyerki** bądź w sklepie, bądź w którym z zakładów fotograficznych. **Kaucyę** wrazie potrzeby złożyć może. Zgłoszenia przyjmuje dla „**W. K.**“ Dział inserat. „Głosu Narodu“. 3873 2 3

Poleca na Gwiazdkę

KAROL CZAPLICKI JUBILER

w Krakowie

plac Marjacki Nr. 1 „pod Murzynami“

Szanownej Publiczności

Swój Magazyn i Fabrykę

WYROBÓW

złotych i srebrnych

odznaczających się gustem, oryginalnością, trwałością i elegancką wykonaniem.

Srebro do wypraw ślubnych gotowe na składzie. 3830 4 5

Jest do sprzedania

kilkanaście wagonów

WĘGLA PRUSKIEGO

Ceny przystępne. Wiadomość **w składzie herbaty** 3817 3 3

J. RYBICKIEGO

w Krakowie, Floryańska 28.

„Jeżeli kto kaszle w sposób rozpaczny, niech tylko zażyje Pastylek Geraudel'a“.

Dosyć jest raz spróbować, żeby się przekonać o skuteczności

PASTILEK GERAUDEL'A

Nieomylnych w leczeniu Nieżytu, Kaszlu nerwowego, Zapalenia opłucnego, Chrypki, Zakatarzenia, Infuenzy piersiowej, Astmy, etc.
Niezbędnych dla osób, które zbyteczne głos utrudzają.
Bardzo użyteczne dla Palących.

Pudełko zawiera 72 Pastylek i sposób zażywania takowych; we Lwowie: w aptekach PP. Mikolascha, Wewiórskiego; w Krakowie: w aptekach PP. Wiszniewskiego, Redyka i Mikuckiego. 8377 7 17



M. Niemetz

OPTYK i MECHANIK

Kraków — Sukiennice Nr. 30

poleca Szanownej Publiczności 37 5

skład aparatów fotograficznych

klisz i chemikaliów, papierów i kartonów;

jedynie najtaniej, według oryginalnych cen fabrycznych.

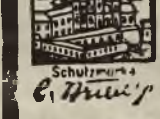
Ciemnia gratis do dyspozycji dla łaskawych Odbiorców.

BRADE'GO

Krople żołądkowe

(przedtem Mariacellskie krople)

sporządzane w Aptece „zum König von Ungarn“ KAROLA BRADEGO w Wiedniu I., Fleischmarkt 1,



od dawna ze skuteczności znany środek leczniczy o pobudzającem i wzmacniającem działaniu na żołądek przy złem trawieniu i innych dolegliwościach żołądka.

Cena flaszki 40 centów, — podwójnej 70 cent.

Zwracam ponownie uwagę na to, że powyższe krople żołądkowe często są fałszowane — proszę więc uważać na powyższy znak ochronny z **podpisem C. Brady**, i wytworów **nie mających** powyższej marki ochronnej z **podpisem C. Brady**, jako nieprawdziwych, nie kupować. 2682 11 24

Krople żołądkowe aptekarza C. Brady

(dawniej Mariacellskie krople żołądkowe)

są zapakowane w czerwonych pudełkach karbowanych i mają jako znak ochronny obraz Matki Boskiej Mariacellskiej. — Pod znakiem ochronnym musi się znajdować taki podpis: *C. Brady*

Składniki są podane. — **Krople żołądkowe do nabycia we wszystkich aptekach**

WILHELM FENZ

Kraków, Rynek, róg Szewskiej,

poleca

Ozdoby na drzewko,
Zabawki, Lalki,
Gry towarzyskie,
w wielkim wyborze,
Kasety i przybory skórzane angielskie.
Woda kolońska prawdziwa,
Perfumerje francuzkie, angielskie i krajowe.

Ceny niskie. 3856

FONOGRAF

prawdziwy amerykański wraz z 10 wałkami, maszynką do t czenia wałków etc. zpowodu wyjazdu **jest tanio do nabycia**. Wiadomość w Dziale ins. „Głosu Nar“ pod l. **3841.** 3 3

Doskonałe Masło

kuchenne i deserowe

po bardzo niskich cenach,

poleca 3886 2 6

ANTONI SUSKI, — KRAKÓW.

2 pokoje umeblowane

z całem utrzymaniem są każdej chwili **do wynajęcia**. Tamże przyjmuje się zamówienia na wikt domowy na maśle przyrządzanym. Ceny przystępne. Bliższa wiadomość ul. Rakowicka l. 3 I piętro. 3838 2 3

OGRODNIK

starszy kawaler lub bezdzietny wdowiec, trzeźwy, pracowity, znający doskonale swój zawód, **znajdzie miejsce** od Stycznia 1901 r. Zgłoszenia WADÓW, p. Plesów. 3857 2 3

Kawiarnia i Garkuchnia

z całem urządzeniem w małem miasteczku Galicyi, przy ruchliwej stacyi kolejowej i przy dużych kasarniach wojskowych **za bardzo przystępną cenę** z powodu stosunków familijnych **do odstąpienia**. Adres poda Dział inser. „Głos Narodu“ pod l. **3860.** 2 6

NOWOŚĆ! — **NAJTAŃSZY LIKIER!**

Kapsułki likierowe

najnowszy i najpraktyczniejszy środek do samodzielnego sporządzania likierów różnego rodzaju jako to:

Chartreuse żółty, Chartreuse zielony, Benedictia, Altvater, Curacao, Allasch, Wiśniowy, Miętowy

Jedna kapsułka wystarcza na $2^1/_2$ litra. 3828 2 3

Do nabycia tylko u firmy

Reim i Spółka

w Krakowie.

„Alpestre“ i „Sudetia“ z roślin alpejskich i sudeckich do sporządzania likierów Chartreuse“ i Sudetia.“

NOWOŚĆ!

Naturalne WINA węgierskie

białe: 3887 2 6

Zieleniak but. Kor. 1·—, garn. Kor. 4.
Szegszerdenr „ „ 1·50, „ „ 6.
Tokajskie praw. „ 2·—, „ „ 8.

czerwone:

Eregserdner litrow. butelka Koron 1·10
Szlauer „ „ „ 1·30

poleca

Antoni Suski, — Kraków.

Jedna Piekarnia

o 2 ch piecach wraz z mieszkaniem i stajnią **do wynajęcia**, oraz jedna **duża ślusarnia** do wynajęcia od 1-go Stycznia. Wiadomość u p. Czapnickiego, ul. Starowiślna , Kraków. 3865 5 6

Wprost z Hamburga

Kawa $4^1/_4$ kilo, — poręczony czysty towar, opłatnie za zaliczką, albo nadsyłką gotówki:

Santos najprzed.	Koron 7·95
Afryk. Mocca perłowa	„ 8·25
Salwador f. f. zielona mocna	„ 8·70
Ceylon niebiesko ziel. przednia	„ 11·80
Goldjava żółtawa	„ 11·20
Perłówka b. przednia	„ 11·00
Arab. Mocca p. p. arom.	„ 13·20

Cennik z taryfą cełną gratis. 35 9

ETTLINGER & Co., Hamburg.

Janina de Zaleska

MAGAZYN

Sukien i Konfekcyj Damskich

w KRAKOWIE,

ul. Franciszkańska L. 1 parter.

Przyjmuje i wykonuje gustownie krojem francuskim **TOALETY wizytowe, spacerowe, wieczorkowe i ślubne** (całe wyprawy znacznie taniej) z materyj własnych jak i dostarczonych. 3824 2 3

Amazonki, Kostyumy damskie do polowania, Okrywki, Żakiety, Płaszcze,

Wierzchy do futer itp.

wyłącznie krojem angielskim.

Wykonanie staranne punktualne i tanio.

CZELADNIK PIEKARSKI

żonaty, obeznajmiony dokładnie w swoim zawodzie **poszukuje miejsca** w większych piekarniach jako werkführer lub też przy piecach w Krakowie. Adres poda Dział inserat. „Głosu Nar“ pod l. **3861.** 2 5

Magazyn Nowości

pod firmą 3846 2 0

KLEMENS ZGUD

KRAKÓW,

ul. Sławkowska l. 3, hotel Saski

poleca po niskich cenach

w wielkim wyborze praktyczne poaarunki na Gwiazdkę i Nowy Rok.

Przytem posiada komisowy skład koszyczków na cukry i perfumy.

W celu małżeństwa.

Poszukuje się dla panny kat. bez posażnej, uczciwej, pracowitej, gospodarnej i oszczędnej domatorki, dobrze wychowanej i wykształconej miłej, łagodnej, młodej i przystojnej — łagodnego, uczciwego kawalera lub wdowca do lat 45, na stanowisku. (Porządne wykształcenie a-kal.). Sprawa honorowa. Adres: **Wiara i praca** 12. post.-rest. Kraków dworzec. 3859 2 3

Kawiarnia i Garkuchnia

z bilardem lub bez tegoż **zaraz do sprzedania.** Wiadomość Dział ins. „Głosu Nar.“ ul. Jagiellońska 7, pod l. **3858.** 2 3

Perfumy na wagę

jak

oryginalne Vera violetta firmy Roger i Gallet w Paryżu

konwaliowe różane, bzowe, rezedowe, heliotrope i inne, oraz najlepsze **mydełka toaletowe** — poleca

Czesław Smiechowski

ul. Mikołajska L. 4.

Przy zakupnie perfum na wagę odpadają dość znaczne koszta opakowania, etykiet etc. 3867

Suilina Wagnera

dyetetyczno leczniczy proszek dla trzody chlewnej,

niezawodny środek przeciw wszelkiego rodzaju chorobom nierogacizny, powstałym wskutek złego odżywiania, zaburzeń w krążeniu krwi i trawieniu. Używa się ze znakomitym skutkiem przeciw **pomorowi i róży węglikowej świń.**

Prawdziwy tylko z marką ochronną i własnoręcznym podpisem weterynarza **„St. Wagner i Zerygiewicz“.**

Do nabycia w c. k. Aptece obwodowej

J. ZERYGIEWICZA

w Zaleszczykach.

CENA pudełka 1 koronę.

3609 4 11

Zupełna Wyprzedaż!

Zabawki dziecinne z kartonu do rozbierania i ustawiania. **Szopki** składane małe i duże; **Różne ozdoby** na drzewko, oraz **Obrazki na kolędę, wyprzedaje** o 10%, 20% i 30% **taniej** niż poprzedniego roku: **Kazimierz Zajączkowski,** w Krakowie, plac Marjacki Nr. 8. 3701

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Kazimierz Ehrenberg. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.